

My Nas





Skład redakcji:

Redaktor naczelny - Emilia Urbanczyk

Redaktorzy: Sara Bartoszek, Szymon Cybulski, Dominika Duda, Hanna Elektorowicz, Nicole Pinkawa,
Martyna Pyttel, Oliwia Prus

Opiekun: Beata Gratzke

I znowu się udało! Mimo tego, że nadal pracujemy zdalnie i nie mamy możliwości spotkania się „face to face” wydajemy nowy numer gazetki. Nasze spotkania zmuszeni byliśmy przenieść do przestrzeni wirtualnej. Naradę redakcji dotyczącą tematyki artykułów odbyliśmy na Teamsie, a artykuły piszemy w domu i przesyłamy je mailem do naszego opiekuna. Co proponujemy Wam w tym numerze? Nasi redaktorzy zebrali opinie i obawy uczniów liceum i technikum dotyczące zdalnego nauczania. Piszemy też o tym jak spędzaliśmy święta i ferie – ze względu na pandemię całkiem inne od ubiegłorocznych. Poruszamy też nurtujący wszystkich od kilku tygodni temat – szczepić się, czy jednak nie? Zaczynamy również nowy cykl, który nazwaliśmy „perły architektury”. W każdym kolejnym numerze postaramy się prezentować budynki niezwykle, choć nie zawsze dobrze znane. Jak w każdym numerze proponujemy Wam też artykuły związane z tzw. nietypowymi świętami. Tym razem przeczytacie o popcornie, Wikipedii, boskim Elvisie i puzzlach. Polecamy też dwie ciekawe książki do przeczytania. Zapraszamy do lektury!

Redakcja

Zawartość numeru

Z życia szkoły...

Zdalnie, czy stacjonarnie? – co wolą nasi uczniowie

Chętnie pomagamy

Niby - święta, niby – ferie...

Egzamin zawodowy klasy 4T

Mała Olimpiada Matematyczna – etap szkolny

Tematy trudne i ... lekkie

Światelko w tunelu pandemii

Perły architektury

Król rock and rolla

Kopalnia wiedzy

Chrupiący przysmak

Rozrywka... bez limitu wiedzy

Zalety, czy wada?

Nasza propozycja...

Warto przeczytać...

Mów szeptem

Jak zerwać z plastikiem

Z życia szkoły...

Zdalnie, czy stacjonarnie? – co wola nasi uczniowie

Od 19 października 2020 zajęcia stacjonarne w naszej szkole zostały zawieszone, ponieważ powiat strzelecki znalazł się w tzw. czerwonej strefie. Wróciło kilkugodzinne ślęczenie przed komputerem każdego dnia. Straciliśmy też możliwość bezpośredniego kontaktu z nauczycielami, koleżankami i kolegami. Poniżej prezentujemy wypowiedzi naszych redaktorów na temat słuszności (lub nie) zdalnego nauczania. Wiele z tych wypowiedzi powstało w oparciu o ankiety i sondaże przeprowadzone w poszczególnych klasach.

Zamkną nas na kolejne „dwa tygodnie”?

To miały być tylko dwa tygodnie. Tylko dla czego teraz gdy patrzymy w kalendarz okazuje się, że minęło 10 miesięcy? W przeciągu tego czasu tegoroczni pierwszoklasiści przeszli przez wiele prawdopodobnie ciężkich wydarzeń, zakończyli jeden z etapów swojego życia oraz pisali test, który miał otworzyć kolejny z nich. Dwa miesiące „wakacji”, czas którego raczej nikt nie zapomni, chwilowa nadzieja, że może ta cała pandemia wreszcie się skończy i życie pójdzie dalej, wzlot nadziei na lepsze dni. Nadchodzący wrzesień i radość pomieszana ze stresem, miał być nowym początkiem. Pierwsze dni szkoły - wszyscy chodzili w масечkach, nie widzieliśmy twarzy znajomych na korytarzach, wszystko było zasłonięte wizją szybkiego powrotu do szarej rzeczywistości sprzed dwóch miesięcy. Pierwsze próby zintegrowania się, poznania nowych osób i nawiązania nowych relacji z nowymi kolegami oraz koleżankami. Wszystko wyglądało już tak dobrze, nasza nadzieja na powrót do normalnego życia wznosiła się coraz to wyżej. Niestety, wszystko co się wznosi kiedyś musi upaść - prawda. 19 października – data dnia, w którym wróciliśmy do tego, czego znaczna większość ludzi bała się najbardziej - kolejnego zamknięcia.

„Jak się macie? Jak sobie radzicie na tym zdalnym nauczaniu? Chcielibyście wrócić już do szkoły?” - te pytania stały się już czymś normalnym dla pierwszoklasistów. Niełatwo jest na nie odpowiedzieć jednoznacznie. Część osób chętnie wróciłaby do szkoły, do normalności, do wolności, której teraz tak bardzo brakuje. Inni dobrze czują się w domu, radzą sobie nawet lepiej niż w szkole, lubią ciszę i spokój, który panuje we własnym pokoju.

„Tęsknicie za sobą? Chcielibyście się już ze sobą zobaczyć?” – na to pytanie zdecydowanie opowiada się najtrudniej. Ledwo co zdążyliśmy się poznać, ale mimo to między niektórymi osobami utworzyła się jakaś więź. Tęsknota za szkolnymi przerwami i rozmowami, nawet samo poczucie tego, że nie widzi się ludzi, z którymi spędzi się kolejne cztery lata życia, dobija mniej czy bardziej - ale raczej każdego.

Jedyne co teraz nam zostało, to cierpliwe czekanie. Czekanie na długotrwały i szczęśliwy powrót do normalności.

Emilia Urbanczyk

Nauczanie zdalne klasy 1T

Po rozmowie z klasą można uznać, że zdania są podzielone. Sporej części odpowiada nauczanie zdalne – a przede wszystkim to, że mogą siedzieć w domu. Lecz były i takie zdania: „*Siedzenie w domu jest fajne, ale brak możliwości wyjścia na dwór, spotkania się z przyjaciółmi jest przygnębiające*”

Według klasy minusem są ograniczone kontakty koleżeńskie i brak samozaangażowania w poranną rutynę (t.j. we wcześniejsze wstawanie). W 1T są też uczniowie, którzy w ogóle nie mają możliwości na jakiegokolwiek spotkania w obecnej sytuacji. Izolacja daje się we znaki...

Hanna Elektorowicz

Zdalne nauczanie oczami 2Ap

Zdalne nauczanie można postrzegać z jednej strony jak uciążliwe przekleństwo, a z drugiej jako ułatwiające życie błogosławieństwo. A co o zdalnym nauczaniu sądzą uczniowie klasy 2Ap? Większość osób wskazuje, że na uczenie się poświęca mniej czasu. Jednak nie wynika to bynajmniej z większej ilości materiału zapamiętanej podczas lekcji, lepszego tłumaczenia omawianych zagadnień, a z braku wizji sprawdzenia zdobytej wiedzy, z braku dyscypliny takiej, jak podczas lekcji stacjonarnych, z mniejszej motywacji do spędzania czasu nad książkami. Prawie jednogłośnie jako inną, może i poważniejszą, wadę wskazano wizję zbliżającej się matury, obawę, iż pojawią się zagadnienia omawiane na zdalnym nauczaniu, które nie zostały do końca wytłumaczone. Długie godziny spędzone przed ekranem, problemy techniczne, większe wymagania niż podczas szkoły stacjonarnej, „brak kontaktu z żywymi ludźmi” oraz ogólne problemy z wytłumaczeniem niektórych przedmiotów i zagadnień na odległość, według moich rozmówców, również należy traktować jako duże minusy zdalnej edukacji. Wszyscy potwierdzili, że nauczanie zdalne jest wygodniejsze niż zwyczajne chodzenie do szkoły. To jego niewątpliwa, ale i jedyna większa zaleta. Możliwość wyspania się, brak bądź co bądź uciążliwych dojazdów, mniej stresu, więcej czasu na uprawianie hobby na pewno ułatwiają życie, ale nie na tyle, by zrekompensować wymienione wcześniej wady, by wypełnić luki w nie do końca omówionych lub niezrozumiałych zagadnieniach i materiałach, by pochłonąć strach przed maturą, na której przecież te tematy będą wymagane.

Wygodne? - owszem. Lepsze? – niekoniecznie. Tak można podsumować zdanie klasy 2Ap o zdalnym nauczaniu.

Szymon Cybulski



Jest jak jest – i tyle



W grudniu została przeprowadzona ankieta wśród uczniów licealnej klasy II Ag. Pytano o zalety, wady i sposoby organizacji nauczania zdalnego, o to, co stanowiło szczególne wyzwanie, a co należałoby jeszcze usprawnić... W ankiecie wzięło udział 11 osób. 54,5% uczniów tej klasy uznało lekcje w takiej formie za porażkę, a prawie 46% ankietowanych uważa, że jest to dobra forma, choć występują problemy w trakcie jej trwania. Uczniowie pytani byli również o to, czego najbardziej brakuje im podczas lekcji online – na pierwszym miejscu wymieniane były spotkania ze znajomymi i przyjaciółmi, natomiast na drugiej pozycji uplasował się kontakt z nauczycielami, którzy na bieżąco tłumaczyli wielorakie pojęcia. Co było kamieniem młyńskim u szyi? To pytanie również zostało zadane uczniom owej klasy. Oto najczęstsze odpowiedzi: ogrom czasu spędzony przed komputerem; trudność w zmotywowaniu się do działania; niedostatecznie dobrze wytłumaczony materiał; presja czasu podczas pisania różnorodnych prac pisemnych. Kolejne pytanie brzmiało: „Czy jest coś, co chciałbyś zmienić w tym sposobie nauki?” Jedna z odpowiedzi na to pytanie wyraźnie podkreśliła, że nie ma potrzeby zmieniać czegokolwiek, by poprawić jakość zajęć online – „jest jak jest i tyle”. Druga odpowiedź – „Mniej lekcji w ciągu dnia. Jednak siedzenie 8 godzin przed komputerem nie jest dobre” – wyraźnie podkreśla pogłębiające się znużenie wśród uczniów po godzinach spędzonych vis-a-vis ekranu.

Nicole Pinkawa

Nauczanie zdalne w klasie 2t

Od października 2020 r. uczniowie naszej szkoły znowu przeszli na system nauczania zdalnego. Jak wiadomo dla jednych ta opcja jest lepsza, dla innych gorsza. Jest dużo plusów, ale również minusów. Plusem na pewno jest łatwiejsze łączenie życia szkolnego z osobistym, więcej czasu na inne obowiązki oraz ograniczenie kontaktów z drugim człowiekiem, co jest teraz bardzo ważne. Niestety są również minusy. Mimo tego, że w dzisiejszych czasach trzeba ograniczać bezpośrednie kontakty międzyludzkie, największym minusem pracy zdalnej jest właśnie ograniczenie przebywania ze znajomymi. Kontaktów z innymi nie zastępują rozmowy video, rozmowy przez telefon, czy wymienianie ze sobą wiadomości online. W naszej szkole wszyscy uczniowie pracują w systemie nauczania domowego. W klasie 2T przeprowadzono ankietę odnośnie jakości zajęć. Na pytanie czy uczniowie wolą naukę zdalną czy stacjonarną, większość odpowiedziała, że wolą naukę zdalną. Następnym pytaniem była ocena nauczania w naszej szkole - tu 66% odpowiedziało, że zajęcia są w porządku, a 34%, że zajęcia są organizowane bardzo dobrze i w pełni dopracowane. Uczniom nie brakuje niczego w e-lekcjach oraz w większości nie chcieliby wracać do szkoły.

Dominika Duda

Matura w czasie nauki zdalnej

Jak wiemy, przez panującą sytuację na świecie, cały czas odbywa się nauka zdalna w szkołach. Opinie uczniów dotyczące przewagi nauki zdalnej nad stacjonarną (lub odwrotnie) są bardzo podzielone. Wielu z nich cieszy się, że nie trzeba wydawać pieniędzy na dojazd do szkoły oraz że nie trzeba tak wcześnie wstawać - np. na autobus, który z reguły jest zawsze wcześniej rano. Nie możemy jednak zapomnieć o tym, że w maju tegorocznych maturzystów czeka najważniejsze wydarzenie do jakiego się przygotowują już bardzo długo - egzamin dojrzałości. Jest to wyjątkowo stresujący „sprawdzian” dla nich, a przez pandemię podwójnie. Obawa przed maturą jest znacznie większa, ponieważ przez ciągłe siedzenie w domu

ciężko się jest zmotywować i zabrać za powtórki maturalne. Wiele pracy maturzyści muszą wykonywać sami i to tylko od nich zależy w jakim stopniu będą przygotowani do egzaminu. Jest to dla nich trudna sytuacja - również z racji tego, że nie do końca wiedzą co wydarzy się w maju, lub czy matura nie zostanie przeniesiona na inny termin, jak to się stało w ubiegłym roku. Maturzyści nie mieli jeszcze żadnej matury próbnej i sądzę, że wielu z nich chciałoby ją napisać, żeby sprawdzić siebie i swoją wiedzę na ten moment. Sytuacja jest trudna, ale mamy nadzieję, że nasi uczniowie poradzą sobie ze wszystkim i znajdą w sobie na tyle siły i motywacji, żeby jak najlepiej się przygotować do matury. Powodzenia!

Sara Bartoszek

Ferie, to nie sama radość uczniów, dłuższa chwila odpoczynku od nauki, ale także zakończenie pierwszego semestru roku szkolnego. Większość z nas po feriach wraca do normalnej nauki, a pewna część uczniów do kart próbnych matur i praktyk. Jakie są odczucia tegorocznych maturzystów? Czego się obawiają? A w czym, mimo tej ciężkiej sytuacji, widzą jakieś pozytywy? Klasa 4T okazała się zgodna i uznała, że myśl o odwołaniu studniówek, czy braku siedzenia z przyjacielem w szkolnej ławce, jest dość przykra i przytłaczająca. Maturzyści są postawieni w bardzo ciężkiej sytuacji, bo przez niejednokrotne problemy techniczne na e-lekcjach, są zdani głównie na siebie w zgłębianiu wiedzy maturalnej. Mimo tego, że prawdziwych lekcji i swobodnych zajęć zawodowych nic nie zastąpi, to uczniowie widzą i doceniają starania nauczycieli, dla których ten czas jest równie ciężki.

Wszyscy trzymamy kciuki za klasę 4T, by pozytywnie zdali egzaminy praktyczne, a przede wszystkim maturę.

Oliwia Prus



Chętnie pomagamy



Od wielu już lat uczniowie naszej szkoły biorą udział w kampanii PCK „Czerwonokrzyska gwiazdka”. Akcja polega na zbiorce żywności trwałej i słodczy, a produkty w ten sposób pozyskane przekazywane są do Oddziału Okręgowego PCK w Opolu. Pracownicy oddziału przygotowują z tych darów paczki świąteczne dla osób samotnych i rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej (niestety wiemy z informacji przekazanych przez opolski oddział PCK, że ilość tych osób z roku na rok rośnie). W tym roku, ze względu na pandemię, akcja w szkołach była zawieszona, a decyzja o udziale w niej była podejmowana na poziomie każdej placówki. My zdecydowaliśmy, że chcemy pomagać! Na apel Pani Anny Staś (opiekuna Szkolnego Koła PCK), zamieszczony na stronie szkoły i na facebooku odpowiedziało wielu uczniów, nauczycieli i rodziców, przynosząc dary do szkoły. W pracowni nr 7 zebrało się sporo paczek, kartonów i worków z produktami żywnościowymi. 17 grudnia Pani Staś zawiozła zebrane produkty do opolskiego Oddziału PCK. Ledwo co zmieściły się w samochodzie! To dobrze, że potrafimy się dzielić. Osobom obdarowanym ta skromna pomoc pozwoliła na godniejsze i spokojniejsze przeżycie świąt. A może nawet myśl o tym, że jest ktoś, kto chce pomagać wywołała uśmiech na ich twarzy?

Beata Gratzke



Niby - święta, niby – ferie...

Nie było tak, jak co roku... Wigilia, Boże Narodzenie – święta, które kojarzą się z dużymi rodzinnymi spotkaniami w 2020 roku musieliśmy spędzić inaczej. Podobnie było z feriami – nie można było wyjechać (hotele zamknięte), nie można było pojeździć na nartach (wyciągi nieczynne), ani nawet wyjechać do babci (wiadomo – osoby starsze są bardziej narażone na zakażenie koronawirusem). Jak spędziliśmy ten czas? Poczytajcie wypowiedzi naszych redaktorów.

Moje święta w dobie pandemii

Święta w dobie pandemii... Można by powiedzieć, że niby były święta, ale jednak ich nie było... Ubiegłoroczne – pandemiczne - Święta Bożego Narodzenia na pewno wszystkim utkwią w pamięci. Jako wyjątkowe, ale bynajmniej nie wesołe. Zacząć należy od tego, że świątecznej atmosfery wyczuć się w tym roku nie dało. Mimo że sklepy były pełne różnych Bożonarodzeniowych gadżetów, z głośników leciały świąteczne piosenki, stroiło się choinkę, spożywało wieczerzę, mimo że wszystko było niby tak jak zwykle, to panował wszechogarniający wszystko smutek. Bo w końcu czy jest z czego cieszyć się, gdy obserwuje się sytuację pandemiczną w kraju i na świecie? W te święta nie było rodzinnych spotkań, nie było takiej radości, spokoju, które zawsze panowały podczas Bożego Narodzenia. Standardowe życzenia „wesołych Świąt” często ustępowały miejsca słowom: „zdrowia... zdrowia i żeby przyszły rok był lepszy”. Do tego, niby była pasterka, ale z zachowaniem limitów, bez orkiestry, bez pełnego kościoła. I można, czy może raczej trzeba smutno przyznać, że „Wśród nocnej ciszy”, zaśpiewane przy nieco ponad 30-osobowej frekwencji brzmiało wcale nie wesoło, a raczej grobowo. Jedno mogę przyznać na pewno: Świąta Bożego Narodzenia z 2020 roku pozostaną w mojej pamięci na długo. Myślę, że na starość będzie co opowiadać wnukom... Trzeba mieć nadzieję i liczyć, że następne święta będą już dużo lepsze i dużo weselsze od poprzednich, że minorowy nastrój wywołany przez pandemię ustąpi miejsca wielkiej radości z narodzenia Pana, z rodzinnych spotkań, ze wspólnego kolędowania. Oby tak właśnie było.

Szymon Cybulski

Wigilia inna niż wszystkie

No i stało się najgorsze... tak długo wyczekiwana przez nas wigilia nie odbyła się w licznym gronie rodzinnym, tylko pod określonym reżimem sanitarnym ustanowionym przez władze naszego państwa. Była to dla wielu z nas przykra kolacja, ponieważ nie mogliśmy jej spędzić z ludźmi, których kochamy, gdyż limit przy stole wigilijnym wynosił do pięciu osób. Również tradycyjna pasterka, na którą zawsze chodziło się o północy z rodziną nie mogła się odbyć przez wyznaczony limit osób, które mogą znaleźć się w kościołach.

Sara Bartoszek



Jak wyglądały moje święta

Co roku na święta w moim domu zbierała się liczna rodzina - czyli około 20 osób. W tym roku było tylko 8 członków mojej najbliższej rodziny. Tak więc byłam ja z siostrą, rodzicami i dwoma wujkami (z czego jeden przyjechał z synem).

Na stole były te same potrawy co zwykle. Brakowało tylko pierogów z kapustą i grzybami...ale to akurat mi nie przeszkadzało.

Po spożyciu kolacji, tak jak w to mamy w zwyczaju, zasiadamy na kanapie, rozkoszując się ciastami oraz oglądając film „Kevin sam w domu”. Po seansie udajemy się na spacer w poszukiwaniu największej gwiazdki. Po jej odnalezieniu wracamy do domu, gdzie każdy zastaje górę prezentów pod choinką.

Hanna Elektorowicz

Magiczny czas?

Święta Bożego Narodzenia to z pewnością magiczny czas dla każdego człowieka - tego młodszego, jak i starszego. Każdy stara się przed świętami zapiąć wszystko na ostatni guzik, aby w ten wyjątkowy wieczór wszystko było idealnie. Niestety obecna sytuacja na świecie, która ciągnie się od 2019 roku, utrudniła wielu rodzinom spędzenie świątecznego czasu razem. Z pewnością utrudniła je naszym ojcom, matkom lub innym członkom rodziny mieszkającym za granicą lub przebywającym tam w celach zarobkowych. Przez pandemię i nagłe decyzje rządu nie wiedzieliśmy, czy na pewno będziemy razem przy świątecznym stole. Osobiście odczułam że te święta były inne, ponieważ spędziłam je w mniejszym gronie niż w zeszłych latach. Nam - uczniom było przykro, gdyż nie mogliśmy spędzić czasu w gronie klasowym wraz z wychowawcą, nie mogliśmy podzielić się opłatkiem i wymienić się prezentami... Mam nadzieję, że sytuacja na świecie się poprawi i będziemy mogli w końcu wyjść bez maseczek, witać ludzi swoim uśmiechem i nie trzymać dystansu społecznego.

Martyna Pyttel



Przyjemne ferie zimowe czy dwa tygodnie nudy?

Jak dobrze wiemy, przez panującą sytuację pandemiczną na całym świecie czas jakby na moment się zatrzymał. Kiedyś dwa tygodnie wolnego od szkoły były czymś cudownym, czymś na co wszyscy uczniowie czekali z utęsknieniem. Teraz patrzymy na to inaczej - co za różnica czy mamy ferie, czy też nie, jeżeli nie możemy nawet opuścić kraju w celu odwiedzenia nowych miejsc, czy też pójść do kina. Wszystko zamknęło się dla mnie w domu, a dokładnie w jednym jego pomieszczeniu – moim pokoju. Ferie oraz święta spędziłam na czytaniu książek i oglądaniu seriali, ale to raczej nic dziwnego. Chociaż nie cały ten czas był zły, udało mi się trochę „podrasować mój angielski” i nawet poznać parę nowych osób. Może nie było tak jak co roku, może nie pojechałam na narty, może nie spędziłam czasu u mojej babci, ale nie ma tego złego o by na dobre nie wyszło. Nawet mimo zatrważającej sytuacji panującej na świecie, w przyszłości pewnie często będę wspominać czas tych nietypowych ferii.

Emilia Urbanczyk

Egzamin zawodowy



Mimo, że nauka odbywa się zdalnie, to jednak egzaminy mają formę stacjonarną (oczywiście przy zachowaniu reżimu sanitarnego). Egzamin potwierdzający kwalifikacje w zawodzie, zwany również egzaminem zawodowym, jest formą oceny poziomu opanowania przez zdającego wiedzy i umiejętności z zakresu danej kwalifikacji

wyodrębnionej w zawodzie, ustalonych w podstawie programowej kształcenia w zawodach. W styczniu uczniowie klasy 4T przystąpili do egzaminu EE.09. Co kryje się pod tym tajemniczym kodem? Jest to „Programowanie, tworzenie i administrowanie stronami internetowymi i bazami danych” – czyli nazwa jednej z kwalifikacji, którą muszą „opanować” przyszli informatycy. Nasi czwartoklasiści przystąpili do części pisemnej 12 stycznia, a do części praktycznej 20 stycznia. Egzamin jest oceniany przez zewnętrznych egzaminatorów (w przypadku naszej szkoły przez egzaminatorów OKE we Wrocławiu), termin ogłoszenia jego wyników zaplanowano na 31 marca 2021. Z rozmów z uczniami wychodzącymi z sali egzaminacyjnej wiemy jednak, że są oni zadowoleni z zadań – życzymy im więc jak najwyższych wyników!

Beata Gratzke

Mała Olimpiada Matematyczna

Mała Olimpiada Matematyczna jest organizowana dla uzdolnionych matematycznie uczniów liceów ogólnokształcących i techników województwa opolskiego. 22 stycznia 2021 w szkołach średnich w województwie (oczywiście w pełnym reżimie sanitarnym) odbyła się 53 edycja tej olimpiady. W naszej szkole przystąpiło do niej 7 uczniów. Każdy z nich miał 150 minut na rozwiązanie 4 zadań o podwyższonym stopniu trudności.

Teraz prace uczniów są sprawdzane przez szkolną komisję, a najlepsi mają szansę zakwalifikować się do etapu wojewódzkiego, który odbędzie się w marcu. Życzymy powodzenia!

Beata Gratzke



Tematy trudne i ...lekkie

Felieton

Światelko w tunelu pandemii

W 1796 na ospę prawdziwą, w 1882 na wściekliznę, w 1945 na grypę, a w 1970 na różyczkę, w końcu w 2020 na koronawirusa. Czytając pierwsze cztery nazwy chorób i daty można nie zrozumieć o czym mowa, ale gdy przeczytamy to ostatnie, każdy od razu, zorientuje się, że temat tyczy się szczepień.

W pierwszym kwartale zeszłego roku świat zamarł. Życie stanęło w miejscu. Nastąpił obrót o 180 stopni. Ludzie nie wiedzieli co robić. Nikt nie wiedział, co przyniesie jutro. Ze sklepowych półek znikwały ryż, makaron i... papier toaletowy. To pokazuje, jak prozaiczne produkty są nam potrzebne. Nie najnowszy produkt firmy Apple, a trwała żywność i papier toaletowy. Można powiedzieć, że na poziomie „Era konsumpcjonizmu” ktoś kliknął przycisk „PAUZA”. Ludzie przez pewien okres czasu zdecydowali się na „być” przed „mieć”. Pierwsze miesiące pandemii upłynęły w strachu, jednak emocje z czasem przygasaly. W końcu przedwyborcze słowa pana premiera, cieszącego się, że coraz mniej obawiamy się tego wirusa, tej epidemii, zapewniającego, że „to jest dobre podejście, bo on jest w odwrocie” były swoistym zapewnieniem, że należy żyć normalnie, pójść tłumnie na wybory, oddać jedyny słuszny głos i udawać, że od marca do czerwca nic się nie działo. Polacy, jedni na zawołanie premiera, inni chcący zmian w tym kraju, ruszyli tłumnie na wybory, tego ukryć się nie da, a najwyższa od lat (bo ponad 65-procentowa) frekwencja mówi sama za siebie. Ale jeżeli nie ma się czego bać, to dlaczego na początku listopada jest mowa o zbliżającej się kwarantannie narodowej, o osiągniętym „bezpieczniku”? Jednak, gdyby ktoś z powrotem zaczął się obawiać wirusa, to niepotrzebnie. W końcu jeszcze w listopadzie otrzymujemy kolejne zapewnienie: „Dane nie kłamią. Proszę spojrzeć na wykres. Wygrywamy z epidemią!”. To w końcu jest się czego bać, czy nie?

Historia pokazała, że wybuchały epidemie dziesiątkujące populację Europy. Nie dało się ich pokonać, bo medycyna nie była tak rozwinięta jak dzisiaj. Kiedyś prace nad szczepionkami trwały kilka, a nawet kilkadziesiąt lat, a dziś wystarczył niecały rok. Owszem, można zadawać pytania, czy w ciągu kilku

miesięcy można było stworzyć coś, co skutecznie zatrzyma rozwój epidemii. Wierzę, że tak. Nawet jeśli nie zatrzymać, to znacznie spowolnić. Na wiosnę zapowiadano, że odpowiedzialnym zachowaniem jest „DDM” - „Dezynfekcja, Dystans, Maseczka”. Zdaje się, że dziś do tego należy dodać literkę „S”- „Szczepionka”. Jeżeli przez pewien czas przetrwamy w „DDMS”, pojawia się jasne i wyraźne światelko w tunelu, że pierwsze trzy człony tego skrótowca znikną. Po ryż, makaron i papier toaletowy stały tłumy. Do szczepień nie ma już takich kolejek. Ludzie, którzy w wyraźnej obawie robili zakupy, zapelniając bagażniki i miejsca z tyłu samochodów, widząc, że całą tę sytuację można zakończyć, wrócić do normalności, negują zasadność szczepień. Nie wszyscy oczywiście, ale zdarzają się i tacy opisani powyżej. Jasne, można czuć pewien strach. Niemniej na kilka milionów osób zaszczepionych, skutki uboczne pojawiły się tylko w kilkudziesięciu przypadkach. I wyczytałem, że nie były to bynajmniej bardzo poważne powikłania. Oczywiście, czuć obawę można, czy jeżeli stawimy się na szczepienie, nie okaże się, że to nie była nasza kolej i nie zostanie wszczęte śledztwo, i nie zostaniemy zwolnieni z pracy, czy ze szkoły.

Jeżeli pojawia się nadzieja (choć nie wiem, czy słowo „pojawia się” jest właściwe - w końcu nadzieja była cały czas, raz wyraźniejsza i silniejsza, a raz rozmazana i słabsza, ale była) należy się cieszyć. Teraz, kiedy nareszcie to światelko w tunelu jest najjaśniejsze od kilku miesięcy, może nawet jaśniejsze niż w lipcu i listopadzie, trzeba z niego skorzystać. Sam, w swojej kolejności, chciałem się zaszczepić, jednak wbrew zapowiedziom ministra zdrowia, w rozporządzeniu zostało mi to uniemożliwione. Skądinąd wierzę, że jeżeli ci, którzy zaszczepić się mogą zdecydują się na krok w kierunku wspomnianego światelka, możliwy będzie powrót do normalności. Niegdyś, pół żartem, pół serio tematem tabu przy rodzinnych stołach była polityka. Rozmowy na ten temat często kończyły się kłótniami. Dziś takim tematem mogą okazać się szczepienia. Jednak w przeciwieństwie do polityki, nie warto go unikać. W końcu dyskusje dotyczące naszego zdrowia, a może nawet i życia są ważne i należy je prowadzić. Nawet jeżeli my nie możemy się jeszcze zaszczepić, to zachęcajmy do tego naszych bliskich. W rozmowach o szczepieniach, szczególnie, jeżeli nasi rozmówcy są niezdecydowani lub nastawieni sceptycznie można podnieść bardzo wiele racjonalnych i mocnych argumentów. Naprawdę warto. Warto przekonać jak największą liczbę osób do zaszczepienia

się, a w stosownym czasie i samemu z tego skorzystać. Można pomyśleć, że to i tak nic nie da, ale tonący brzytwy się chwyta. Świat tonie, nie da się ukryć. Uważam więc, że szczepionkę można, czy może należy traktować jako przysłowiową brzytwę. Jeżeli nawet nie chcemy zaszczepić się dla siebie, chociaż żyjemy w erze, gdzie większość myśli tylko o własnym interesie, zróbmy to dla innych. Dla naszych bliskich, dla rodziny, przyjaciół, kolegów, znajomych. Umożliwmy sobie wreszcie normalne spotkania, wyjazdy, wycieczki. Bez масечек, które, jestem przekonany, traktujemy już jako niezbędny element garderoby, bez dystansów, bez dezynfekcji i co w moim mniemaniu najważniejsze: bez obaw.

Szymon Cybulski



Źródło: cyfrowyszpital.pl

Perły architektury

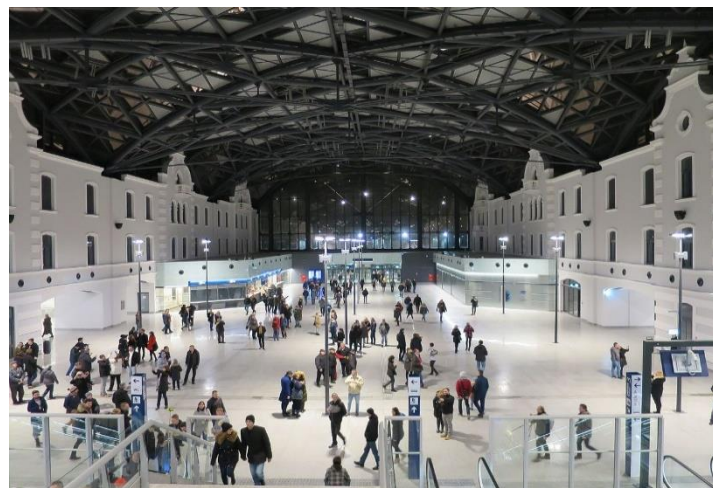


źródło: <https://linkd.pl/ppfcp>

Fotografia przedstawia... Budynek muzeum, opery, galerii sztuki, a może dworzec? Choć ostatnia propozycja może wydawać się nieco mało prawdopodobna, to jednak... Na zdjęciu widoczna jest *Łódź Fabryczna*, czyli główna stacja kolejowa w Łodzi – dworzec, który ma najwyższą

kategorię *Premium* (dworce *Premium* obsługują ruch międzynarodowy, międzywojewódzki i regionalny, stanowią ważny węzeł komunikacyjny). W latach 2011-2016 został zamknięty, a w tym czasie wykonano gruntowną przebudowę stacji (efekt można zobaczyć na powyższym zdjęciu). Ponadto do 2022 roku będą trwać prace nad przebicciem tunelu średnicowego o długości 7,5 km - ma on przebiegać 17 m pod centrum Łodzi w stronę dworca Łódź Kaliska. Wschodnia hala kasowa uzyskała wewnętrzne elewacje z odtworzonych fasad historycznego dworca.

Zajrzyjmy do środka:



źródło: <https://linkd.pl/ppfcp>

Dworzec jest integralnym elementem Nowego Centrum Łodzi i jest jednym z najnowocześniejszych, w czasie przebudowy był zaś trzecią pod względem wielkości, inwestycją dworcową w Europie. W 2010 roku kręcono na tej stacji film „Weekend” w reżyserii Cezarego Pazury. W tym filmie można zobaczyć ostatni raz stację przed remontem. Stacja ta została nagrodzona podczas konkursu Property Design. Otrzymała główną nagrodę za bryłę obiektu użyteczności publicznej.

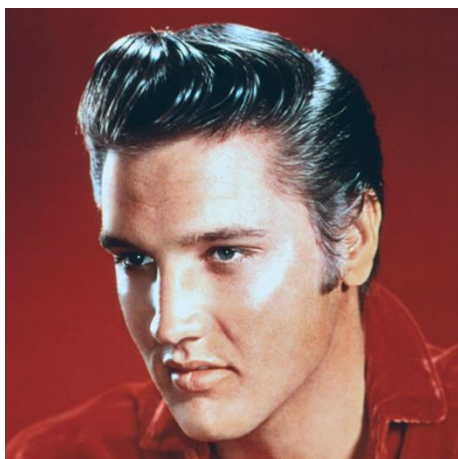
Nicole Pinkawa

Król rock and rolla

Elvis Presley to ikona muzyki i całej popkultury. Jego nazwisko znają wszystkie pokolenia i tak będzie już zawsze. Nieśmiertelne utwory i filmy, wyjątkowa charyzma. Presley urodził się 8 stycznia 1935 roku w Tupelo. W wieku 13 lat wyjechał z rodziną do Memphis, gdzie rozpoczął karierę. W 1954 roku jego pierwszy singiel „That's all right mama” zdobył popularność w lokalnych rozgłośniach radiowych, a dwa lata później miał już koncie kontrakt z RCA Victor na sumę 40 tysięcy dolarów, wielkie przeboje „Heartbreak Hotel”, „Hound Dog”, „Any Way You Want Me” oraz udział w filmie „Kochaj mnie czule”. To właśnie w grudniu 1956 roku Elvisowi Presleyowi nadano nieformalny tytuł „króla rock and rolla”. W następnym roku zakupił za 100 tysięcy USD słynną posiadłość Graceland. 16 sierpnia 1977 roku świat zszokowała informacja o jego śmierci we własnej posiadłości, na dzień przed planowanym rozpoczęciem trasy koncertowej. Wtajemniczeni wiedzieli jednak, że muzyk miał coraz więcej problemów ze zdrowiem. Oficjalnie podaną przyczyną śmierci było zatrzymanie akcji serca. Pogrzeb odbył się 18 sierpnia 1977 roku, a piosenkarza żegnały tłumy wielbicieli.

W 2014 roku ogłoszono oficjalny Dzień Elvisa Presleya, a jako datę obchodów wybrano dzień urodzin piosenkarza, czyli 8 stycznia. Na pierwszą uroczystość przygotowano tort urodzinowy w kształcie gitary, a finał imprezy uświetniła Orkiestra Symfoniczna Memphis, która wykonała utwory muzyka oraz inne hity rock'n'rolla.

Nicole Pinkawa



Źródło: rockowaplytoteka.pl

Kopalnia wiedzy



WIKIPEDIA

Źródło: icon-library.com

15 stycznia minęła dwudziesta rocznica założenia Wikipedii - przedsięwzięcia internetowego, którego celem jest stworzenie największej i wielojęzycznej encyklopedii. W środowisku wikipedystów dzień ten jest nieformalnym świętem całej społeczności, liczącej na początku 2006 roku kilkadziesiąt tysięcy autorów (choć od 2011 roku ilość autorów spadała).

15 stycznia 2001 roku została zapoczątkowana angielska wersja serwisu, pierwsza z prawie trzystu wersji językowych Wikipedii. Jej autorem jest Jimmy Wales. Strona ta posiada obecnie 299 wersji językowych. I każdy może zamieścić w niej swój wątek.

Wikipedia to zdecydowanie jedno z najbardziej pomocnych źródeł informacyjnych jakie zna społeczeństwo. Jest ona na pewno często używana przez uczniów w celu poznania danej frazy.

Jeśli chcecie się dowiedzieć więcej to niezwłocznie odsyłam - oczywiście na www.wikipedia.pl

Hanna Elektorowicz

Chrupiący przysmak

Jak wizyta w kinie, to koniecznie nie może zabraknąć seansu bez dużej ilości popcornu. Ta przekąska jest idealnym połączeniem dla smakoszy zarówno słonego i słodkiego, ponieważ na rynku występują najczęściej dwa warianty smakowe - słony i karmelowy. Popcorn jest zrobiony z prażonych w wysokiej temperaturze ziaren kukurydzy, a z ich wnętrza wyskakuje miękka, chrupiąca, biała masa. W Ameryce popcorn w XIX wieku był podawany na śniadanie w formie owsianki czy kaszki, ale również jako dodatek do zup i sałatek. Wybaczcie, jeśli po przeczytaniu mojego artykułu przyszła wam ochota na ciepłutki popcorn. Zerknijcie do szafki - może akurat jakaś paczka się znajdzie, a jeśli nie, to zróbcie swój własny i odpalcie do tego wasz ulubiony film.

Sara Bartoszek



Przed



Po

Zaleta, czy wada?



14 stycznia obchodziliśmy jedno z nietypowych świąt - dzień osób nieśmiałych. Chyba każdy człowiek spotkał się choć raz z sytuacją, w której był onieśmielony. Najczęściej jest to kontakt z drugim człowiekiem, obcym, lub nam bliskim. Jedni nawiązują więź z ludźmi w krótkim czasie i z dużą łatwością, zaś inni potrzebują czasu by się przed kimś otworzyć. Trzeba pamiętać, że nieśmiałość to nie choroba, to zaburzenie pewności w kontaktach międzyludzkich. Oczywiście są plusy i minusy. Philip Zimbardo, amerykański psycholog, określił nieśmiałość jako okaleczanie duszy, ponieważ wpływa ona na dużą lękliwość i ostrożność przed poznawaniem lub otwarciem się na drugą osobę. Niestety tego typu dyskomfort może prowadzić do zaburzenia własnej wartości życia, a w gorszych wypadkach do chorób takich jak np. depresja. Z drugiej strony osoby nieśmiałe najczęściej uchodzą za osoby uprzejme, skromne i warte zaufania. Trzeba pamiętać, że każdy z nas jest piękny na swój sposób, niezależnie od tego czy jest duszą towarzystwa, czy szarą myszką.

Dominika Duda

Rozrywka... bez limitu wiekowego

Te dla dzieci mają zwykle 15, 20, 25 lub 30 kawałków. Te dla dorosłych najczęściej składają się z 500, 1000, 1500 lub 2000 elementów. Mowa oczywiście o... puzzlach. Kto z was ich nie układał? Doczekały się nawet swojego święta, bowiem 29.01 przypada Międzynarodowy Dzień Puzzli. Za ich twórcę uważany jest XVIII- wieczny londyński grawer i kartograf - John Spilsbury. Chciał on ułatwić naukę geografii, naklejał więc drukowane mapy na cienkie deski z mahoniem, po

czym rozcinał całość wzdłuż granic państw. Taka forma pomocy naukowych stosowano w Anglii również w nauczaniu innych przedmiotów. W drugiej połowie XIX wieku puzzle „wyszły” poza Anglię i rozprzestrzeniły się w wielu krajach Europy. Wytwarzano już nie tylko puzzle dla dzieci, ale również dla dorosłych (te przedstawiały zwykle jakieś wydarzenia lub ważne osobistości). Zastosowano do ich produkcji specjalne piły (tzw. piły włósnicowe), które pozwalały ciąć obrazki nie tylko wzdłuż kształtu przedstawionego na rysunku lecz w dowolny sposób. Tak uzyskane części miały wymyślne kształty i były trudniejsze do złożenia. Od początku wieku XX do wykrawania puzzli zastosowano maszyny – pozwoliło to znacznie obniżyć koszty produkcji, a tym samym upowszechnić tę formę rozrywki. W latach 80-tych XX wieku w Stanach Zjednoczonych zaczęto produkować tzw. puzzle personalizowane – czyli takie, które wykonywane są w nakładzie tylko jednej sztuki (!) z przekazanego firmie zdjęcia. Początkowo koszt produkcji był bardzo wysoki, ale dzięki rozwojowi techniki (w tym upowszechnieniu technologii druku atramentowego) wytwarzaniem personalizowanych puzzli zajmują się nawet firmy produkujące puzzle na masową skalę. Od kilkunastu lat dużą popularnością cieszą się puzzle trójwymiarowe (można „skompletować” sobie np. najciekawsze budynki świata) oraz puzzle kuliste. Ci, którzy nie lubią tradycyjnych puzzli również znajdą coś dla siebie - od 2001 roku pojawiły się puzzle on-line. Są one niezwykle popularne wśród zwolenników świata wirtualnego, a dowodem na ich popularność jest chociażby organizowany corocznie festiwal układania puzzli na czas.

I na koniec jeszcze kilka ciekawostek:

Potentatami w produkcji puzzle są: niemiecka firma Ravensburger (w ofercie ma nawet 32 000 elementowe puzzle produkowane seryjnie) oraz hiszpańska firma Educa. Z firm polskich należałoby wymienić Trefl (specjalizuje się głównie w produkcji puzzli dla dzieci) oraz Castorland.

Największe puzzle wyprodukowane przez firmę Ravensburger składają się z 32 256 elementów. Obraz z nich złożony ma wymiary 544 × 192 cm i waży ok. 17 kg.

Największe puzzle na świecie (wpisane do księgi rekordów Guinnessa) ułożyło 1600 studentów Uniwersytetu Ekonomicznego w Ho Chi Minh w Wietnamie. Puzzle powstały 24 września 2011 i składały się z 551 232 elementów o wymiarach 2,5 × 2,5 cm każdy, a zajęły powierzchnię o wymiarach 14,85 × 23,20 m. To się nazywa praca zespołowa!!!

Beata Gratzke



Nasza propozycja...

Zachęcamy wszystkich naszych czytelników do... pisania e-listów do redakcji „My o Nas”. Piszcie o tym, co wam się podoba i o tym, co należałoby poprawić w naszej szkolnej gazecie. Oczekujemy też na propozycje tematów artykułów – piszcie o czym chcielibyście poczytać. Listy przysyłajcie na adres: zspzawadzkie@gmail.com lub bezpośrednio na adres mailowy naszego opiekuna: beata.gratzke@gmail.com, wpisując w temacie wiadomości „list do redakcji”. Czekamy też na Wasze wiersze, opowiadania, czy inne teksty. Nie piszcie do szuflady - chętnie je opublikujemy w „My o Nas”.

Redakcja

Warto przeczytać...

Will McCallum - „Jak zerwać z plastikiem”



Tworzywa sztuczne, określane powszechnie mianem plastiku, to spory procent wszystkich produkowanych zanieczyszczeń. Wiele sklepów wciąż korzysta z tzw. reklamówek jednorazowych, które w większości przypadków zaraz po wyjęciu z nich zakupów trafiają do kosza. W ten sposób liczba odpadów wzrasta w zastraszającym tempie. Obliczono, że co roku do oceanów trafia niemal 13 milionów ton plastiku. Umiera z tego powodu milion ptaków morskich i sto tysięcy żyjących w wodzie ssaków. W 2050 roku w ocenach może znaleźć się więcej plastiku niż ryb. Na szczęście świadomość ekologiczna w społeczeństwie rośnie, a unijne instytucje wprowadzają przepisy prawne, dzięki którym łatwiej „walczyć” z przywiązaniem do plastiku. Na przykład Parlament Europejski wprowadził od 2021 roku w krajach członkowskich Unii całkowity zakaz sprzedaży jednorazowych przedmiotów wykonanych z plastiku (słomki, sztućce, jednorazowe talerzyki).

Jeżeli nie wiesz jak zrezygnować z plastiku lub ograniczyć jego zużycie sięgnij po książkę Willa McCalluma. Ten przystępny poradnik (napisany przez czołowego działacza ruchu na rzecz walki z plastikiem) pomoże ci wprowadzić do codziennego

życia drobne zmiany, które przyniosą pozytywne skutki. Nie znaczy to, że plastik zniknie od razu. Ale jeżeli będzie nas 100, 500, 200 000, 300 000, to w końcu wygramy tę walkę i poradzimy sobie z naszym uzależnieniem od plastiku.

(mol)

Agnieszka Olejnik – „Mów szeptem”



Witek Malczyk, zwany w szkole „przypałem”, jest trochę dziwny. Geniusz matematyczny, który rozumie liczby lepiej niż ludzi, nie ma kolegów, często opuszcza ostatnie lekcje, a każde wspomnienie ma dla niego jakiś „kolor”. Witek widzi świat barwami. Dom rodzinny też nie jest dla niego wsparciem - chłopaka wychowuje babcia, która nadużywa alkoholu i nie umie znaleźć wspólnego języka z wnukiem. Kiedy w szkole pojawia się nowa uczennica Witek od razu zwraca na nią uwagę. Nie zniechęca go to, że Magda jest skryta i małomówna. Dziewczyna bardzo go intryguje i chociaż Witek nie szuka miłości, to postanawia, że musi bliżej poznać Magdę. Magda przyjechała do Polski z Irlandii, aby tu ukończyć liceum. Jest bardzo oryginalna – ubiera się inaczej niż wszystkie dziewczyny, mieszka sama, utrzymuje się dając korepetycje z angielskiego. Jaką tajemnicę skrywa Magda? O tym już niebawem przekona się Witek...

(mol)

Obie książki znajdziesz w naszej bibliotece!